Nr. 135. Warszawa, Piątek dnia 2 (14) Czerwca 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie: Miesięcz. kop. 35, Kwartal. rs. 1.05, Półrocz. „ 2.10, Rocznie „ 4.20

Na prowincyi i w Cesarstwie: Kwartal. rs. 1.80, Półrocz. „ 3.60, Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop

Wschód słońca o g. 3 m. 40
Zachód słońca o g. 8 m. 22

Długość dnia g. 16 m. 40
Przybyło dnia g. 9 m. 5

Piątek 14 Czerwca

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Piątek	Bazylego W. D.
Sobota	Wita Modesta
Niedz.	Benona B. W.
Poniedz.	Rajnera W.
Wtorek	Marka i Marcelina
Środa	Julianny P.
Czwartek	Boże Ciało

Ogłoszenia przyjmuje się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler.
Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 18 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 18 za wiersz.

Od Redakcyi.

Przypominamy, że **„Dziennik Dla Wszystkich"** w przyszłym kwartale r. b. wychodzić będzie pod tą samą co dotychczas redakcyą i na dotychczasowych warunkach.

Przedpłata wynosi:

W Warszawie:

rocznie . . rs. 4 kop. 20
półrocznie . rs. 2 kop. 10
kwartalnie . „ 1 „ 05
miesięcznie . „ — „ 35

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 5 kop.

Na prowincyi i w Cesarstwie:

rocznie . . rs. 7 kop. 20
półrocznie . „ 3 „ 60
kwartalnie . „ 1 „ 80

wraz z opakowaniem i przesyłką pocztową.

Dla uniknienia zwłoki w otrzymywaniu gazety, upraszamy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, najlepiej bezpośrednio pod adresem redakcyi: ul. Mazowiecka nr. 11 w Warszawie.

Wiadomości Dworskie.

—o—

W niedzielę d. 9 b. m. o g. 12-ej na placu przed soborem św. Trójcy w Petersburgu, odbyła się parada kościelna lejbgwardyi pułku izmaiłowskiego i lejbgwardyi batalionu saperów. Na paradzie obecni byli: Ich C. M. Najjaśniejsi Państwo, Król i Królowa grecka oraz Osoby z Familii Cesarskiej i Królewskiej. W soborze odprawione było nabożeństwo, poczem wojska przeszły marszem ceremonialnym.

(„Pawit. Wiestnik".)

— W Dąbrowie górniczej w dniu 6 maja r. b., jako w dzień urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu, odbyło się poświęcenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, nabytego przez miejscowych nauczycieli i uczniów dwuklasowej szkoły początkowej na pamiątkę ocalenia życia Najjaśniejszych Państwa i Najdostojniejszych Dzieci w d. 17-ym październik 1888-go r. przy rozbiciu pociągu Cesarskiego na drodze żelaznej kursko-charkowsko-azowskiej. Budynek szkolny był ozdobiony flagami i wieńcami.

(„Warsz. Dniewnik".)

Wiadomości Kościelne.

Jutro, przedostatniego dnia tygodniowego odpustu Zesłania Ducha Świętego, w kościele Popaulińskim przy rogu ulic Długiej i Freta, odprawi się solenna wotywa o 9-ej rano.

Jutro o 9-ej rano, w kościele Pobernardyńskim na Krakowskiem Przedmieściu, przed ołtarzem Serca Maryi Panny, odprawioną zostanie uroczysta wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, procesyą i odśpiewaniem litanii o Sercu Maryi.

Jutro o 8-ej rano, w kościele Podominikańskim przy ulicy Freta, przed ołtarzem Matki Boskiej, odbędzie się solenna wotywa, na intencyę Różańca Świętego.

Z chwili bieżącej.

— —

Bardzo pesymistycznie przedstawia „Neue Freie Presse" warunki, w jakich się obecnie znajduje Austrya.

„Chwila poważnego zwrotu zbliża się dla Austryi — pisze ten dziennik wiedeński. — Gdyby można usunąć zasłonę, pokrywającą przyszłość, przekonanoby się, jak poważny obraz układają dzieje z rozrzuconych żywiołów teraźniejszości.

„Budzące trwogę zagadnienia polityki europejskiej kupią się w pytaniu: czy Austrya ma nadal pozostać wielkiem mocarstwem, czy też upokorzona i osłabiona spaść ma do stanowiska państw nie mających znaczenia, utracić wpływ na dalsze losy Europy?...

„Austrya posiada przyjaciół, ale ma również nieprzyjaciół, pałających nieprzejednaną do niej nienawiścią, dążących do zadania jej klęski, aby usunąć przeszkodę, stojącą na zawadzie ich ambicyi.

„Gdy tak ostre antagonizmy ścierają się ze sobą, każde zachwianie się, każdy dowód niemocy, mógłby wywołać największe niebezpieczeństwo — a każdy dzień pokoju jest darem niebios.

„Obywatele Austryi przekonani są, że w walce, którą ciężki los może im narzucić, bronić będą najwyższego dobra.

„Z tego powodu zamilkła opozycya przeciw wielkim ciężarom, nałożonym na ludy, wiele setek milionów poświęcono na armię i z tego powodu każdy człowiek do służby wojskowej zdolny, poddać się musi surowej szkole żołnierza.

„Dziś jeszcze zasłania pokój — spiżowy wał, ale nikt przewidzieć nie może, czy okoliczności nie zmuszą do wystąpienia we własnej obronie".

Taki pogląd na sprawy Austryi musi wynikać ze szczególnych pobudek i z zaczerpniętych dobrze informacyj, pozornie bowiem położenie obecne nie

---

10

SMUTNA DOLA

NOWELLA

Michała Wołowskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Bójcie się Boga kumo, na rany Boskie, toż tutaj nie o bagatel chodzi, jeżeli macie sumienie w sercu, mówcie mi wszystko.

Na takie zaklęcie Janowa głuchą pozostać nie mogła. Zasiadły na ławie obydwie i nuż jednym tchem zaczęła opowiadać jak się dowiedziała od Srula o spotkaniu Antka z dziewczyną, jak żyd ani znał, ani słyszał o przybłędzie, ot i koniec; jak na usilne prośby Janowej, poparte kilku szóstakami, wskazał jej arendarz mieszkanie żydówki faktorki z Krakowa, która wszystko jakoby wiedziała i przed którą nic się ukryć nie mogło, jak nie zwlekając długo zabrała się z Bartłomiejem do Krakowa, wyszukała faktorki, a co się dowiedziała, to aż włosy na głowie stawały, a uszy puchły słyszeć...

Mateuszowa blada jak ściana, słuchała tego potoku wyrazów. W uszach jej szumiało, w oczach się ćmiło, a po ciele znów takie dreszcze jak wczoraj przechodzić zaczęły.

— Dalej, co dalej, mówcie jeżeli w Boga wierzycie...

Nastąpiła historya o ojcu Magdy, o morderstwie, kajdanach, kryminale, opuszczeniu i zupełnym upadku dziewczyny, którą na Zwierzyńcu wszyscy znali jak stary szeląg, nikt tylko zrozumieć nie mógł dla czego opuściła miasto, gdzie jej się dobrze powodzić mogło i nikt nie wiedział dokąd się udała.

— Droga moja kumo, dosyć — szeptała teraz nieprzytomnie prawie staruszka.

Zęby jej szczękały a trzęsło nią tak strasznie, że ją Janowa odprowadzić na posłanie musiała.

Dziś jednak nie pomogło ani wejście syna, ani Magdy, ani ziółka grzane, ani leki i znachorki sprowadzone.

Mateuszowa dostała silnej gorączki, majaczyła przez sen, jęczała, płakała, syna raz po raz wzywając.

Antek nie opuszczał jej łoża na chwilę, Magda noc całą na nogach spędziła, grzejąc przy kominku coraz to nowe ziółka.

Janowa wzdychała głęboko i załamywała ręce z trzaskiem.

Nad ranem chora otworzyła oczy, spojrzała przytomniej na syna, ale twarz jej tak strasznie się w ciągu tej jednej nocy zmieniła, że Antek łez nie mógł powstrzymać.

— Nie płacz synku — szepnęła chora — ale oddal ich z izby.

Nie wymieniała imion.

Antek jej rozkaz wypełnił w milczeniu, dając znak kobietom by wyszły.

Mateuszowa uniosła się trochę na łokciach, popatrzyła na syna jakby go do głębi przeniknąć chciała, i cichuteńko, niedosłyszanym prawie zapytała głosem:

— Anteczku mój jedyny, czy ty ją bardzo miłujesz?

Antek nieprzygotowany na to pytanie, drgnął cały, ale sądził, że matce gorączka powraca.

Wstrząsnęła głową.

— Jestem przytomna zupełnie, powiedz mi prawdę syneczku, całą prawdę.

— O Magdę pytacie matko? — szepnął.

Chora skinęła głową.

Antek milczał zakłopotany.

— Mów prawdę całą synku — rzekła łagodnie — ja już wiem o wszystkiem.

— A więc to jest przyczyną waszej choroby?... zawołał z płaczem Antek. Cóżem ja winien matusiu, com winien, żem ją zobaczył, ukochał, że mi odtąd inna nie w głowie. Z początku nie myślałem jej brać za żonkę, ot tak chciałem, aby się miała gdzie przytulić niebога, ale później gdyście i wy matusiu ją niejednokrotnie córką nazwali, gdy się ustatkowała, włożyła do roboty, pomyślałem, że więcej ona może przed Bogiem warta od wielu innych, czemużbym się i żenić z nią nie miał?...

— Ani mi się waż — krzyknęła rozpaczliwie matka — ale wnet przechodząc z gniewu w tkliwość wielką: — Synku, mój kochany, Anteczku, to nie dla ciebie żona, wiesz ty, kto ona?

Płakać zaczęła tak rzewnie jak dziecko i drżeć znowu na całem ciele.

— Uspokójcie się matusiu — wołał przerażony Antek — was jedną kocham nadewszystko, słowa o tem więcej nie wspomnę, ale mi nie chorujcie...

— Przysięgnij.

— Przysięgam matusiu, przysięgam na co tylko chcecie, na zbawienie moje i życie wieczne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przedstawia się tak groźnie dla mocarstwa habsburskiego, chyba, że w sferach dyplomatycznych wiedzą dokładnie, iż prawdziwe są pogłoski o pewnej zmianie stosunku Niemiec do Austryi.

Trójprzymierze trwa ciągle, ale owo oddzielne a tak prawdopodobne, według stanowczych wiadomości, zawarcie oddzielnej konwencyi wojskowej między Niemcami i Włochami, zdaje się wyłączać Austryę od poparcia jej orężnego przez sprzymierzeńców, skoro ci między sobą tylko a nie wraz z nią uważają za stosowne tworzyć militarną ugodę.

Z drugiej strony, budzące się niepokoje na półwyspie bałkańskim, może zatrważają „Nową Pressę" w przeczuciu, że w razie rozwinięcia tu akcyi wojennej, Austrya znalazłaby się odosobnioną.

Czy dla tych, czy dla innych powodów, artykuł „Nowej Pressy" zasługuje na uwagę, jako pierwszy głos, obwołujący alarm w Austryi.

Następstwem zatargu między Niemcami i Szwajcaryą, z powodu sprawy Wohlgemutha, ma być, jak donoszą dzienniki niemieckie, obostrzenie kontroli podróżnych na granicy szwajcarskiej.

O odwołaniu z Berna posła niemieckiego mówią dopiero pogłoski. Niemcy oprócz sprawy Wohlgemutha, wyrzucają jeszcze Szwajcaryi, że wbrew brzmieniu traktatu berlińskiego, daje schronienie na swem terytoryum pojedyńczym poddanym niemieckim, jakkolwiek niezaopatrzonym w odpowiednie dowody legitymacyjne.

Na to odpowiada rada związkowa szwajcarska, że ma prawo żądać legitymacyi, ale nie obowiązek, i do niej już wyłącznie należy, o ile chce z tego prawa korzystać.

Wizyty cesarza Wilhelma zaczną się w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Monarcha niemiecki odwiedzi najprzód dwory sztutgardzki, drezdeński i inne, na początku lipca zawita do Anglii, ale w charakterze prywatnym.

W Berlinie spodziewane są w sierpniu odwiedziny cesarza austryackiego, Franciszka-Józefa, który ma dość długo zabawić w stolicy Niemiec. Podczas jego obecności mają być urządzone wielkie manewry wojskowe, na których cesarz austryacki będzie obecny.

Kronika polityczna.

— —

Niemcy. „Liberale Correspondenz" pisze:

„Życzenie przedstawienia królowi włoskiemu korpusu stojącego w Alzacyi i Lotaryngii, miał objawić królowi dodany mu do boku generał komenderujący tym korpusem, generał Heuduk. Gdy propozycya napotkała na trudności z powodu, że do owego korpusu należą wojska badeńskie i wirtembergskie, gdy tymczasem król Humbert nie złożył wizyty w Karlsruhe, ani w Stutgardzie, zwrócono uwagę, że trudności w mowie będące, upadłyby, gdyby cesarz Wilhelm towarzyszył królowi do Strasburga. Znaczenia politycznego do tej podróży nikt podobno nieprzywiązywał. Wszakże skoro już ze strony wojskowej poczynione były wszystkie przygotowania do podróży monarchów, nadeszła ze Strasburga wiadomość, że namiestnik alzacko-lotaryński, książę Hohenlohe, zażąda dymisyi na przypadek, że projektowana podróż przyjdzie do skutku. Jednocześnie otrzymano w Strasburgu z Paryża wskazówki, dające do zrozumienia, że wykonanie podróży militarnej, może się stać ową iskierką, która sprowadzi wybuch. Nastąpiła dwugodzinna konferencya cesarza z ks. Bismarckiem, w skutek której zaniechano planu. W takim stanie rzeczy nieprawdopodobną wydaje się pogłoska, jakoby sprawa podróży strasburskiej miała dać powód do dymisyi generała Heuduk."

Anglia. Berliński korespondent „Timesa" donosi:

„Zachodzą uzasadnione powody, usprawiedliwiające przypuszczenie, że rząd washingtoński nie zgodzi się na wszystkie postanowienia ugody, ułożonej na konferencyi samoańskiej przez delegatów amerykańskich, wspólnie z delegatami niemieckimi i angielskimi.

„Odmowa zaś nastąpi z jego strony głównie dla tego, że ułożona forma kontroli zagranicznej nad krajowym rządem samoańskim, według zdania z niektórych stron objawiającego się, zapewnia Niemcom pośrednio pewien rodzaj przewagi i wpływów.

Francya. Dnia 11 czerwca prezydent doręczył arcybiskupom: paryzkiemu, lyońskiemu i bordoskiemu kapelusze kardynalskie. Arcybiskup paryzki miał przytem przemowę, w której wyraził, że dwa przed innemi uczucia serce jego napełniają: zgodność i patryotyzm. Jesteśmy, mówił, winni podziękowanie tak Papieżowi, który nas wybrał, jak i rządowi, który nas względem Papieża zalecił.

W odpowiedzi na to, zaznaczył prezydent, że nowomianowani kardynałowie celowali po wszystkie czasy gorliwością w utrzymaniu dobrego porozumienia pomiędzy cywilnemi a duchownemi władzami. Wynurzył mianowicie arcybiskupowi paryzkiemu uznanie za to, iż tenże niedawno wzywał podniosłemi słowy wszystkich prawych ludzi, aby się w interesie spokoju i pomyślności Francyi jednoczyli. W końcu zaś dodał: „Możecie W. E. upewnić Jego Świątobliwość Papieża, iż rząd republiki szczęśliwym się czuje, gdy widzi jak są z Waszej strony te uczucia szerzone. Dziękuję W. E. za tę, zarówno Francyi jak i kościołowi wyświadczoną usługę.

Deputowany Gallibert interpellował rząd na posiedzeniu Izby deputowanych o wypadki w Angoulême i twierdził, że dokonane tam aresztowania są targnięciem się na wolność osobistą. Daremny jest jednak ten terroryzm: kraj potrafi sobie wolności swoje odzyskać. Minister spraw wewnętrznych Constans oznajmił, że on to właśnie zarządził użycie siły wojskowej w Angoulême. Pewna grupa polityków urządza cotygodniowo w kraju manifestacye; w tym samym przecie dniu i przez tę samę grupę wzniecane były niepokoje w Lyonie i Corrége. Niepodobna jest dłużej wyzywań takich tolerować. Rząd stłumi wszelkie swawolne zachcenia i z całą surowością przeciwko winnym się zwróci.

Serbia. W Belgradzie 11 czerwca odbył się wiec stronnictwa liberalnego z udziałem około tysiąca osób, pod przewodnictwem byłego ministra Awykumowicza. W rezolucyi dotyczącej polityki zagranicznej wiec ten uchwalił, że powinna Serbia dobre pielęgnować stosunki z temi szczególniej mocarstwami, które sprzyjają spełnieniu cywilizacyjnych jej zadań. Należy się też starać o połączenie wszystkich Serbów pod dynastyą Obrenowiczów.

Bazar rzemieślniczy.

—o—

Nie raz już nawoływaliśmy naszych rzemieślników, do wzięcia udziału w założeniu bazaru dla swych wyrobów.

Obecnie, celem zapoznania ich bliższego z całym tym interesem, przytaczamy poniżej projekt umowy rejentalnej, jaki dla spólników bazaru rzemieślniczego wypracowała delegacya sekcyi czwartej, w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu.

§ 1. Stawający do niniejszego aktu, zawiązują spółkę handlową na udział, przewidzianą w art. 47 i następnych kodeksu handlowego, celem założenia i prowadzenia Bazaru, w którym odbywać się będzie sprzedaż nowych wyrobów rzemieślniczych, kobiecych, tudzież przemysłu drobnego tak wiejskiego jak miejskiego, w którym nadto znajdować się będą próbne okazy wyżej wymienionych wyrobów, i udzielane będą informacye co do miejscowej produkcyi.

§ 2. Kapitał zakładowy Bazaru wynosi rs. 10,000, i dzieli się na 10 równych udziałów po rs. 1,000 — a każdy ze współstawających spólników jest właścicielem jednego tysiącrublowego udziału.

§ 3. Spółka nosić będzie firmę „Warszawski Bazar Rzemieślniczy" i mieć będzie siedlisko swoje w Warszawie.

§ 4. Za wszelkie zobowiązania Spółki, takowa odpowiadać będzie z własnego tylko majątku, tak zakładowego, jak i zapasowego, z wyłączeniem osobistego majątku spólników, którzy pod żadnym pozorem nie będą mogli być pociągnięci za zobowiązania spółki wyżej po nad kapitał do współki wniesiony, czyli innemi słowy, po wniesieniu przez nich udziałów, po rs. 1,000 każdy, wyłącznie tylko z tych udziałów za zobowiązania spółki są odpowiedzialni.

§ 5. Do zarządzania interesami spółki, spólnicy wybiorą ze swego grona lub z osób postronnych jednego lub więcej administratorów, którzy działać będą wedle udzielić się mającej na piśmie instrukcyi, za wynagrodzeniem stałem lub w sposobie tantiemy od zysków, przez spółkę ustanowić się mającem. Po ustanowieniu administratorów, pozostałym spólnikom nie będzie służyło prawo wydawania bezpośrednich dyspozycyi w Bazarze, służyć im wszakże będzie prawo czynienia uwag i wniosków w przedmiocie administracyi na posiedzeniach spółkowych, co do których spólnicy w prawnym komplecie decydować będą. Niezależnie od tego służyć będzie każ-

---

26

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

„Pani hrabinie Chateleux, urodzonej Georgine de Graves, zapisuję meble, dywany, obrazy, statuy, dzieła sztuki, porcelanę, bibliotekę, srebra rodzinne, znajdujące się w pałacu moim przy ulicy Vaugirard, nadto powozy i konie.

„Mojemu wiernemu staremu kamerdynerowi Jeromowi Villard, sumę pięćdziesiąt tysięcy franków.

„Każdemu z moich sześciu służących po dwadzieścia tysięcy franków...

— Stary zupełnie widocznie zdziecinniał!— przerwał Jakób ze śmiechem. Pozostawiać takie sumy ludziom co go okradali całe życie, to doprawdy głupota!— Cóż dalej?...

„Sto tysięcy franków przeznaczam do rozdania pomiędzy biednych okręgu, za pośrednictwem towarzystwa dobroczynności.

Doktór roześmiał się znowu.

— Oj! biedni, biedni! myśmy was uprzedzili, jeżeli jednak stracicie cokolwiek, to panowie administratorzy stracą daleko więcej!—No cóż dalej?

„Pięćdziesiąt tysięcy franków przeznaczam na utrzymywanie grobu familijnego, w którym spoczywają zwłoki ukochanej mej żony i córki, a w którym i ja będę złożony.

„Dziesięć tysięcy franków dla...

Pascal przerwał nagle czytanie, trzymając oczy w miejsce to wlepione.

— No cóż tam takiego?—zapytał Jakób zdziwiony.

— Coś doprawdy niepojętego, dziwnego, coś, co trudno sobie wyobrazić...

— No ale cóż?

— Moje nazwisko jest także w testamencie.

— Twoje nazwisko?... cóż znowu mówił Jakób niedowierzając...

— Słuchaj. — Dziesięć tysięcy franków zapisuję Pascalowi Saunier, mojemu byłemu sekretarzowi, ażeby po wyjściu z więzienia w Nimes, rozpocząć mógł życie uczciwe i nie popadł w nowe błędy, za które tak ciężko musiał był odpokutować.

— No! i cóż ty na to?...

— Powiadam co zawsze — hrabia był głupi, ale dobry! — Interesował się tobą — to wspaniale z jego strony. — Winieneś mu wdzięczność dozgonną i obowiązanyś jako dowód tej wdzięczności, złożyć mu wieniec z nieśmiertelników za trzy franki dziesięć sous!...

— Nie omieszkam tego uczynić.

I dwaj nędznicy zaczęli się śmiać gwałtownie.

— Artykuł dziesiąty i ostatni — czytał znowu Pascal. — Dziesięć tysięcy franków użyte być mają na koszta mo jego pogrzebu.

— Przejdę do majątku nie wyjawionego. To musi być najciekawszą częścią testamentu. — Uważaj... zaczynam czytać.

„Co do mojego majątku niewyjawionego, dochodzi on sumy czterech milionów ośmset tysięcy franków. — Sześć pugilaresów zawierających tę sumę, podzieloną na równe części po ośmkroć sto tysięcy franków każda .. zachowane są w miejscu sekretnem...

Pascal spojrzał na Jakóba, którego oczy rozszerzyły się nadmiernie.

— Cztery miliony ośm kroć sto tysięcy frankówl... ukrytych!... mruczał doktór.

— Miałem racyę utrzymując, że te wyrazy: „majątek niewyjawiony" to gruba tajemnica!...

— Czytaj dalej!... czytaj!... bo pilno mi się dowiedzieć.

Mówiąc to Jakób, mocno się rozczerwienił, oczy zabłysły mu ogniem.

Pascal również zirytowany czytał drżącym głosem.

— „Ażeby nie pozostawić po sobie opinii człowieka niespełna zmysłów, muszę wytłómaczyć przyczynę mojego postąpienia.

„Mając lat czterdzieści pięć, sam jeden tak jak i dzisiaj, bez żadnych bliższych lub dalszych krewnych, a tym sposobem bez prawego sukcesora,— zakochałem się w młodej ubogiej panience, sierocie, i połączyłem się z nią węzłem małżeńskim.

„Liczyłem, że biorąc za żonę Joannę de Rouvray, kobietę młodą i piękną, odżyję w dzieciach moich.

„I rzeczywiście w rok po tem związku, na którym budowałem wszystkie nadzieje moje, Joanna de Rouvray hrabina de Thonnerieux, córką mnie obdarzyła.

„Urodziny te taką mnie upoiły radością, że postanowiłem okazać wdzięczność Bogu, i podzielić się szczęściem z drugimi.

demu spólnikowi prawo żądania od administracyi wszelkich wiadomości i objaśnień, a nadto mieć będzie spólnik w każdym czasie przystęp do ksiąg, korespondencyj i dowodów spółki.

§ 6. Co miesiąc w dniach, ustanowić się mających, odbywać się będzie posiedzenie spółkowe, na którem administracya złoży sprawozdanie z czynności ubiegłego miesiąca, i załatwiane będą czynności, o ile one w instrukcyi, dla administratorów wydanej, nie będą przewidziane. Na posiedzeniach miesięcznych winni być obecni przynajmniej trzej wspólnicy, nie licząc w to administratorów. Na posiedzeniu zaś, jakie odbywać się będzie każdego roku w miesiącu marcu, znajdować się winna przynajmniej połowa spólników, oprócz administratora. Na marcowych tych posiedzeniach przedstawione będzie przez administratorów roczne sprawozdanie i bilans, spólnicy wydadzą co do takowych swe decyzye, ustanowią etat i plan działania na rok następny, zaprowadzą, o ile tego zajdzie potrzeba, zmianę w instrukcyi dla administracyi, i wydzą uchwały, zgodne z niniejszym kontraktem i naturą przedsiębiorstwa. Wszelkie decyzye zapadną na posiedzeniach spółkowych prostą większością głosów, i będą obowiązujące dla spólników, tak na posiedzeniu obecnych jak i nieobecnych, należycie przez listy rekomendowane na posiedzenia wezwanych.

§ 7. Żaden ze spólników przez cały czas trwania spółki nie może praw swoich z niniejszego kontraktu odstąpić osobie trzeciej, inaczej, jak za zgodzeniem się większej połowy spólników, ma jednak prawo zgodnie z art. 1861 K. C. f. bez zezwolenia spólników przypuścić do swego udziału spółkowego osoby trzecie.

§ 8. Osoby trzecie, przypuszczone na zasadzie art. 1861 K. C. f. do udziału spólnika, jakkolwiek nie będą dopuszczone do spółki, to jednak dla postawienia ich w możności kontrolowania spólników, którzy ich do swego udziału dopuścili, będą mogły być obecne na rocznych marcowych posiedzeniach spólników, bez prawa jednak przyjmowania udziału w obradach i głosowania.

§ 9. Śmierć któregokolwiek ze spólników nie rozwiązuje spółki, przeciwnie, takowa nadal aż do terminu w § 16 oznaczonego z spadkobiercami zmarłego, chociażby nieletniemi, prowadzoną będzie. Spadkobiercy zmarłego obowiązani będą, w ciągu miesięcy trzech i dni 40 tu od daty otwarcia spadku, wybrać reprezentanta, który prawa zmarłego spółce przedstawiać i wykonywać będzie. Tak samo w wypadku bezwłasnowolności lub innej przyczyny prawnej, któraby postawiła spólnika w niemożności używania praw cywilnych.

§ 10. Gdy upadłość któregokolwiek ze spólników sądownie ogłoszoną zostanie, pozostali spólnicy mają prawo usunąć go od spółki, z tym skutkiem jakby usunięcie nastąpiło z początkiem roku, w którym upadłość ogłoszoną została. W razie takiego usunięcia spółka dalej pomiędzy pozostałymi spólnikami kontynuowaną będzie, a udział spólnika wyłączonego przejdzie na własność pozostałych spólników pro rata parte, którzy tytułem szacunku zapłacą sumę, jaka w kapitale zakładowym na imię usuniętego spólnika na początku roku w bilansie figurowała, i to w czterech równych rocznych ratach, z których pierwsza przypadnie w rok po ogłoszeniu upadłości.

§ 11. Spółka w komplecie większej połowy spólników ma prawo na rocznem marcowem posiedzeniu spólników, wyłączyć ze spółki sukcesorów zmarłego spólnika, tudzież spólnika żyjącego za zapłaceniem im od razu całkowitego udziału ich w kapitale zakładowym spółki wraz z przypadającą za ubiegły rok dywidendą i w takimże komplecie większej połowy przybrać nowych spólników do ukompletowania liczby dziesięciu.

§ 12. Współwłasność każdego spólnika w majątku spółkowym, jako stanowiąca część spólnego mienia, do celów spółki ściśle z sobą związanego, stanowić będzie przez cały czas trwania spółki nierozdzielną całość i jedność, i dla tego też majątek spółkowy, wszelkie wyroby i fundusze spółki nie mogą ulegać ani zajęciom, ani aresztom za długi osobiste spólnika. Każdy przeto mający tytuł, upoważniający do dochodzenia należności spólnika, winien oczekiwać ustania spółki i podziału jej funduszów, areszty zaś w ciągu jej trwania ten tylko mogą mieć skutek, iż dotykać będą czystych zysków, ulegających wypłacie, oraz tego, co przy likwidacyi spółki przypadnie na spólnika w stosunku do jego udziału

§ 13. Suma dochodów, wykazana każdego roku w bilansie, pozostała po zaspokojeniu wszelkich kosztów handlowych, tudzież strat, z operacyj spółki wyniknąć mogących, stanowić będzie czysty zysk spółki, z którego przedewszystkiem potrącone zostanie 25% na kapitał zasobowy, a reszta ulegnie podziałowi pomiędzy spólnikami w stosunku do posiadanego przez każdego z nich udziału.

§ 14 Jako gwarancya dla publiczności i dobroci towarów, znajdujących się w Bazarze, przyjmowane będą do sprzedaży tylko wyroby rzemieślników, należących do Zgromadzeń rzemieślniczych. Ograniczenie to nie stosuje się do wyrobów kobiecych, oraz przemysłu drobnego tak wiejskiego, jak miejskiego, niemniej do wyrobów takich rzemieślników, dla których nie istnieją odpowiednie Zgromadzenia. W każdym razie takie tylko wyroby do Bazaru przyjmowane będą, jakie przez rzeczoznawców wybranych na posiedzeniach spólników, za dobre i dokładnie wykonane zakwalifikowane będą. Ogłoszenia i adresy przyjmowane będą tylko od producentów, uznanych za dobrych i sumiennych.

§ 15. Spółka zajmować się będzie sprzedażą tylko na rachunek osób, wstawiających wyroby swoje do Bazaru, na warunkach, oddzielną instrukcyą określić się mających.

§ 16. Spółka niniejsza zawiązuje się na lat 3, to jest od dnia do dnia O ileby na posiedzeniu spółkowem, które odbędzie się w miesiącu marcu 18 roku, nie zostało postanowionem rozwiązanie spółki, takowa prolongowana będzie na tych samych warunkach na następne lat 3, tak samo po upływie każdego trzechletniego okresu. O ileby po upływie któregokolwiek trzechlecia, większość spólników pragnęła dalej w spółce pozostać, to będzie miała prawo mniejszość spólników, na przedłużenie spółki nie zgadzających się, spłacić, wypłacając każdemu z nich jedynie udział w kapitale zakładowym, pozostawiając nienaruszonym kapitał zasobowy, który tylko przy ostatecznem rozwiązaniu i zlikwidowaniu spółki, podziałowi między spólników ulegać będzie. (d. c. n.).

Z miasta i kraju.

* Z teatrzyków. Teatrzyk „Wodewil,“ w którym gości towarzystwo Poznańskie, wystawi jutro obraz sceniczny Władysława Gutowskiego pod tyt. „Wnuk Tumrego.“

* Rządcy domów formują obecnie listy małżonków, nie posiadających aktów ślubnych; osób nie opłacających kart pobytu w Warszawie, wreszcie sług, nie posiadających książeczek służbowych — dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

* Kości ludzkie. Na cmentarzu na Koszykach, poniewierają się od kilku tygodni wykopane szczątki zwłok ludzkich, a mianowicie, czerep, żebro i dwa wielkie piszczele. Dla kości tych, ułożonych obecnie na murze cmentarnym, najwłaściwszem miejscem byłby cmentarz Powązkowski.

* Nowa chorągiew cechowa zgromadzenia szewców warszawskich, po raz pierwszy użytą będzie podczas procesyi w czwartek przyszły, w dzień Bożego Ciała. Poświęcona ona zostanie w wigilię tej uroczystości, o 8 rano, w kościele św. Jacka na ul. Freta, przez J. E. księdza arcybiskupa Popiela.

* Dla ludu. Marek Ł. przedsiębiorca zabaw ludowych, poczynił kroki o dzierżawę lasku bielańskiego na czas lata. Ł. pragnie ten plac zabawy ogrodzić parkanem i pobierać opłatę za wejście, a korzystanie z karuzeli, huśtawek etc. uczynić bezpłatnem. Zabawom przygrywałyby orkiestry wojskowe, lasek zaś byłby oświetlanym co niedziele i święta lampami kolorowemi.

* Ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło przepisy dla przewoźników na Wiśle w obrębie Warszawy. Przewoźnictwem mogą się zajmować ludzie, mający skończonych lat 21, dobrego prowadzenia i ze świadectwem znajomości sztuki prowadzenia łodzi na wodzie. Przewoźnicy powinni być związani solidarną odpowiedzialnością. W każdej przystani przewoźnicy powinni wybrać z pomiędzy siebie starszego i podstarszego, na których ciąży odpowiedzialność przestrzegania wydanych dla przewoźników przepisów. Starsi zaopatrzeni są w książeczki do wpisywania skarg przez publiczność. Magistrat dla do-

---

„Postanowiłem zabezpieczyć przyszłość majątkową wszystkim dzieciom, które tego samego dnia przyszły na świat w okręgu, w którym mieszkałem.

„Za zgodą pani de Thonnerieux, przeznaczyłem na ten cel sumę dosyć znaczną, którą później, gdy nieszczęście opustoszyło mój dom, znacznie powiększyłem. Suma ta wynosi obecnie cztery miliony ośm kroć sto tysięcy franków.

„Dzieci które zapisano w aktach stanu cywilnego szóstego okręgu, jako urodzone w tym samym dniu co moja córka, było sześcioro. — Tak więc suma ośmkroć sto tysięcy franków przypada dla każdego z tych dzieci i ma im być wypłaconą w dzień dojścia do pełnoletności..“

XXXI.

Pascal ciągnął dalej:

— „Jeżelibym umarł przed czasem ich pełnoletności, część należnej im sukcesyi, będzie im doręczoną przez egzekutora mojego testamentu.

„Aby kapitały, które uważałem za nie należące do mnie, zabezpieczyć od jakiejkolwiek straty, tak łatwej w czasach dzisiejszych, w czasach ciągłego zamięszania i niepoju—nie chciałem umieszczać ich na hypoteki pewne z pozoru a w gruncie rzeczy nieodpowiedzialne; uznałem za rozsądniejsze poświęcić procenta dla całości kapitału, i złożyłem część każdego dziecka w sekretnem schowaniu...

Pot spływał po twarzy Pascala.

Zaschło mu w gardle — ręce drgały nerwowo, na chwilę się zatrzymał.

— Nie przerywaj!... nie przerywaj!... wołał Jakób tonem rozkazującym.

Pascal wychylił duszkiem szklankę zimnej wody i czytał dalej:

„W miesiąc po urodzeniu się mojej córki, wezwałem do siebie głowy rodzin sześciu, zapisanych w księgach stanu cywilnego, nie powiadając im sumy jaką kiedyś dostaną, dałem każdemu sztukę złotą, albo raczej medal umyślnie na ten cel wybity, medal, z którym w czasie właściwym zgłosić się należy do mnie, lub do egzekutora mojego testamentu.

„Medale te, mają z jednej strony numera porządkowe, rok i datę urodzin mojej córki,—z drugiej—numer porządkowy powtórzony i trzy wyrazy wyrznięte jeden pod drugim.

Jakób Lagarde porwał medal leżący na stole i pożerał go oczami, gdy tymczasem Pascal czytał dalej:

„Za przedstawieniem tego medalu i dokumentów tożsamości, każde z dzieci podniesie sumę wyrażoną w moim testamencie.

„Jeżeli przestanę żyć przed tą epoką, egzekutor mój będzie miał polecenie wezwać do siebie interesowanych.

„Weźmie wszystkie sześć medali jak również i ten co się znajduje w szkatułce w której złożyłem mój testament, i ułożywszy je jeden obok drugiego po numerach, będzie mógł przeczytać trzy wiersze ułożone z pojedynczych słów wyrżniętych na każdym medalu.

„Zdanie złożone z tych pojedynczych wyrazów wskaże miejsce, gdzie są schowane cztery miliony ośmkroć sto tysięcy franków.

„Jeżeli w chwili otworzenia testamentu, jeden albo więcej ze spadkobierców żyć już nie będą, część albo części pozostałe po nich, rozdzielone być mają pomiędzy pozostałych przy życiu.

„Trzeba wszystko przewidzieć:—Jeżeli w skutek śmierci zbraknie jednego, albo paru medali i jeżeli nie podobnaby było odczytać, gdzie się majątek mój znajduje, notaryusz, który jest wykonawcą testamentu, uda się do biblioteki narodowej i zażąda podania sobie książki pod tytułem: „Czerwony Testament, pamiętniki pana de Laffames, przyczynek do historyi Jego Eminencyi kardynała de Richlieu, pierwszego ministra Jego królowskiej katolickiej mości króla Ludwika XIII.—Amsterdam, anno Domini 1674.“

Głos Pascala stawał się coraz niewyraźniejszym.

Drżał całem ciałem.

Jakieś nieokreślone uczucie owładnęło jego istotą.

Zatrzymał się po raz drugi.

— Dalej... dalej!—wołał Jakób.

Sekretarz hrabiego de Thonnerieux czytał dalej:

„Będąc w posiadaniu tej książki, otworzy ją na dwudziestej stronicy i zbierze w jeden wiersz słowa i litery podkreślone czerwonym atramentem.

„To samo zrobi z trzema następnemi stronicami, a wyrazy popodkreślane sformują trzy zdania wyrżnięte na medalach i wskażą miejsce gdzie się fortuna sześciorga dzieci znajduje.

— Do piorona!—krzyknął Jakób, blady a z iskrzącemi oczyma. — Zdaje mi się, że śniłem! To nasze te miliony Pascalu! nasze... tylko naszel rozumiesz?

— Ma się rozumieć, że rozumiem!... odrzekł Pascal owładnięty tak jak i Jakób gorączką złota. — Przypadek dał nam w ręce tajemnicę hrabiego! Czerwony Testament z Biblioteki narodowej,

dności publiczności buduje na koszt miasta w wybranych miejscach schody lub przystanie, gdzie przewoźnicy mają zabierać i wysadzać pasażerów. Na przystaniach, oświetlonych w nocy latarniami, mają się znajdować środki ratunkowe. Łodzie nie mogą być wynajmowane inaczej, jak z przewodnikiem, zwłaszcza jeżeli najmujący są niepełnoletnimi. Dla każdej łodzi ma być ustanowiona liczba przewoźników, zarówno, jak i pasażerów, co ma być wyraźnie wypisane w ogłoszeniach, przybitych na widocznych miejscach w łodziach. Na każdej łodzi ma się znajdować przyrząd ratunkowy i naczynie do wylewania wody. Opłata od jednego pasażera ma wynosić: za przewóz na drugą stronę rzeki 3 kop.; na Saską Kępę pod wodę nie więcej nad 8 kop.; od Kępy do mostu Aleksandrowskiego z biegiem rzeki nie wyżej nad 5 kop.; za kurs między Solcem a mostem Aleksandrowskim pod wodę nie wyżej nad 5 kop., z wodą nie więcej nad 3 kop. Opłata za godzinę jazdy i godzinę oczekiwania zależy od umowy. Dzieci do lat 10, nie zajmujące osobnego miejsca, nic nie płacą. Pasażerowie nietrzeźwi nie mają być wpuszczani na łódź. Przewoźnik, który dostrzeże tonącego człowieka lub czółno, albo usłyszy wołanie o pomoc, powinien natychmiast śpieszyć na ratunek. Oznaczenie terminu otwarcia żeglugi, oraz wyznaczenie godzin, w których łodzie mogą kursować po Wiśle, zależy od rozporządzenia policyi. Czółna rybackie i robocze nie mają prawa przewożenia pasażerów.

* Przygrywający malcy. Na przystani na Wiśle pod Bielanami, podczas świąt ubiegłych, zwracała na siebie uwagę ogółu para dzieci, chłopców, przygrywających na skrzypcach i harmonii ręcznej, wysiadającym ze statków pasażerom. „Bobo" grające na skrzypcach liczyło nie więcej na 5 lat, grające na harmonii o rok było młodsze. Były to dzieci włoscianina Józefa Bielaka, który sam, nieco muzykalny, dał dziatwie pierwsze początki.

* Karkołomny zakład... W tak zwany trzeci dzień Świąt Zielonych, na Bielanach w pobliżu Wisły, rozegrał się prawdziwie karkołomny zakład pomiędzy dwoma cyklistami pp. Leonem S. i Bernardem K. Cykliści ci założyli się oto, który zdoła prędzej i szczęśliwiej zjechać ze spadzistej kilkupiętrowej góry piaskowej. Dokonał tego na swym rowerze p. S. Przeciwnik w połowie drogi zsunął się z bicykla, w którym nadomiar złego pękły cztery szprychy w kole przedniem.

* W Zamku odbyło się wczoraj pod prezydencyą pana Głównego Naczelnika Kraju, ogólne zgromadzenie zarządu towarzystwa okręgowego warszawskiego „Czerwonego Krzyża". Na zgromadzeniu tem odczytanemi zostały sprawozdania z działalności w ciągu r. z. samego zarządu, podległych mu instytucyj i stowarzyszenia sióstr miłosierdzia św. Elżbiety.

W końcu posiedzenia nastąpiły wybory do zarządu, trzech członków w miejsce zmarłych generałów Fejchtnera i Deppa oraz wybyłego z Warszawy radcy tajnego Butowskiego. Większością głosów wybrani zostali: fligiel adjutant pułkownik Kleigels (gł. 46), rzecz. rad. stanu Aristow (gł. 42), starszy prezes izby sądowej i generał-major Woroncow-Weljaminow (gł. 39).

Do komisyi rewizyjnej powołani zostali: Ochmistrz dworu Pęcherzewski (gł. 36), prezes komitetu cenzury, rzecz. radca stanu Jankulio (gł. 26) i rzecz. rad. stanu Styczakowski (gł. 23).

* Florent in domo Domini. Wyrazy te zdobią dyplom przesłany p. J. Świecianowskiemu od Stowarzyszenia mistrzów Pantheonu w Rzymie, jako członkowi Towarzystwa i zasłużonemu architektowi na niwie sztuki chrześciańskiej. Akademia ta jest jedną z najstarszych tego rodzaju instytucyj, egzystuje bowiem od r. 1542 i składa się przeważnie z mistrzów włoskich. Najpierwszym jej członkiem był Antonio da Sangallo, twórca projektu katedry św. Piotra w Rzymie.

* Z toru wyścigowego. Wczorajsze gonitwy odznaczały się mnóstwem niespodzianek. Psuły one szyki amatorom totalizatora, uprzywilejowane bowiem rumaki dawały się uprzedzać w biegu i odbierać sobie palmę zwycięstwa. Na domiar złego, przy końcu gonitw spadł rzęsisty deszcz i dwu ostatnim biegom towarzyszył wytrwale.

W biegu pierwszym o nagrodę „miasta Warszawy" (Hurdle race) w gotówce zwycięzcy rs. 238 kop. 40, drugiemu koniowi rs. 62 kop. 10 startowały: „Sarbacanne" klacz kara Hillmana, znana ze zwycięstw zeszłorocznych, „Alarc" klacz skarogniada M. Lubicza, groźna dla współtowarzyszy i „Hiavat" ogier gniady R. Krumpla. Bieg dwie wiorsty z 4-ma przeszkodami, konie przebyły w ciągu 2 min. 41 sek. i przyszły w powyższym porządku do mety.

Totalizatory płaciły po rs 1 kop. 60 za rubla, posiadały w kasie rs. 427 i rs. 1,566.

O nagrodę „Specyalną głównego zarządu stad rządowych" dla trzechletnich ogierów i klaczy w gotowiźnie pierwszemu koniowi rs. 3,005, drugiemu rs. 315, a trzeciemu rs. 112 kop. 50, ubiegały się: W. Mysyrowicza ogier gniady „Lancelot", J. U. Niemcewicza ogier gniady „Monopol", J. Dobrogosta ogier gniady „Mac-Mahon", L. Grabowskiego ogier gniady „Pan Grabowski" oraz stadniny rządowej w Janowie klacz gniada „Clara-Moorhen."

Wszystkie konie doskonale się przedstawiały, totalizatorowicze największe nadzieje pokładali w „Panu Grabowskim." Niestety, pierwszy przybył do mety „Monopol", drugim był „Lancelot", trzecią „Clara Moorhen", zabierając tylko 25%, a resztę oddając „MacMahonowi." „Pan Grabowski," który pół drogi świetnie przodował, zakaszlał się i pozostał ostatnim.

Bieg dwie wiorsty 133 sążnie, konie przebyły w ciągu 2 m. 54 sek.

W totalizatorach płacono po rs. 5 kop. 50 i rs. 5 kop. 10 podczas gdy w kasach było rs. 446 i rs. 2,156.

Bieg trzeci o nagrodę „Rulera" (wielki Handicap) na przestrzeni 2 wiorst 133 sążnie, zgromadził u startu L. Kronenberga klacz gniadą „Minię", A. Łazarewa ogiera gniadego „Adwokata," J. Dobrogosta ogiera kasztanowatego „Radegasta", R. Krumpla ogiera kasztanowatego „Cliff Pirate'a" i W. Mysyrowicza klacz kasztanowatą „Gioconde."

Po zaciętych zapasach, konie przyszły w powyższym porządku, przebiegłszy oznaczoną przestrzeń w ciągu 2 m. 53 sekund. Nagroda wynosiła rs. 1,095, drugiemu koniowi rs. 276 kop. 30.

Za rubla płacono w obu totalizatorach po rs. 1 kop. 90, kasy zaś liczyły rs. 511 i rs. 2199.

W biegu o nagrodę „Czerniakowską" (Zachęty) rs. 292 kop. 40, drugiemu koniowi rs. 75 kop. 60, pierwszym do mety przybył W. Mysyrowicza ogier kaszt. „Duc", drugą była L. Grabowskiego klacz kasztanowata „M-me de Parabère", dalej szła hr. J. Ledóchowskiego klacz gniada „Wiara", Litawora klacz gniada „Łowczanka", A. Łazarewa klacz ciemno-gniada „Doli" i J. E. Reszkego ogier gniady „Leszek". Tegoż klacz gniada „Pani Twardowska" i J. U. Niemcewicza klacz gniada „Kwita" zostały wycofane.

Jedną wiorstę 255 sążni konie przebyły w ciągu 1 minuty 50 sekund wśród silnego wiatru, napędzającego chmury deszczowe.

W totalizatorach liczono rs. 436 i rs. 2,119, a płacono po rs. 4 kop. 90 i rs. 3 kop. 30 za rubla.

Po silnej ulewie, lecz wśród deszczu nastąpiły gonitwy piąte o nagrodę „Concorde" w gotówce rs. 285 kop. 20, drugiemu koniowi rs. 73 kop. 80, do których stanęli p. St. Rzewuski na klaczy swej i J. Reszkego „Klaudyi," p. St. Komierowski na ogierze gniadym L. Grabowskiego „Giedrusie" i Mr. Lubicz na własnym skarogniadym wałachu „Vaurienie."

Dwa pierwsze konie przybyły do mety przebiegłszy 2 wiorst 250 sążni w ciągu 3 min. 16 sekund. „Vaurien'a" zaś spotkał wypadek, szczęściem dla jeźdźca nieszkodliwy, na drugim bowiem zakręcie wpadł na przechodzącego podczas biegu przez tor Feliksa Pietrusińskiego, majstra blacharskiego, pięćdziesiąt kilka lat wieku. Ten ostatni uderzony został silnie w brzuch. Z pomocą przybył mu zaraz felczer Reisswasser, zjawił się również dr. Jelenkiewicz. P. odesłano do domu, następstw wypadku na razie nie można było przewidzieć.

Pomimo upadku z koniem, p. Lubicz żadnego obrażenia nie poniósł.

Za rubla płacono po rs. 1 kop. 60 i rs. 1 kop. 20—kasy zaś liczyły rs. 321 i rs. 984.

Ostatni wyścig o nagrodę Towarzystwa „Puhar srebrny" wartości 100 rs. drugiemu koniowi połowa stawek, rozgrywał się na przestrzeni 2 wiorst 133 sążni, najeżonej 6 płotami. Do biegu stanęła „Szelda" N. Wyczesławowa dosiadana przez ułana Pokotiłowa i „Padyszach" korneta Woźniesieńskiego pod właścicielem.

Konie ruszyły razem, drugą jednak przeszkodę „Padyszach" ominął, wpadając na tor drugi i biorąc napotkaną

---

powie nam, w którem miejscu schowane są miliony!..

— Dowodziłeś przed chwilą, że od dziś za rok będziemy w posiadaniu trzech milionów!—rzekł Jakób—widocznie się pomyliłeś, bo my za rok będziemy mieli blizko pięć milionów!... Po co ja mam się teraz przemieniać w doktora Thompsona?... Na co nam Marta Grand-Champ potrzebna? Cztery miliony ośmset tysięcy franków, dodane do tego co już posiadamy, dadzą nam dwa kroć pięćdziesiąt tysięcy rocznej renty! Mamy przed sobą świetną przyszłość Pascalu! otwarte dla nas wszelkie przyjemności, dostępny najwyższy przepych, możemy więc być uczciwymi ludźmi!...

— Możemy! bośmy bogaci.

— Tak, jesteśmy bogaci, pozwól mi jednak dokończyć czytania testamentu! Chcę się przekonać, że nie ma żadnego takiego paragrafu, któryby mógł stanąć w poprzek świetnym nadziejom naszym.

I Pascal zupełnie już spokojnym głosem, czytał ostatnie wiersze:

„Powtarzam, że każde dziecko, które się zgłosi w dzień swojej pełnoletności z medalem, obowiązane będzie mieć także metrykę urodzenia i dokument potwierdzający tożsamość osoby.

„W chwili, kiedy piszę i podpisuję ten testament, sześcioro dzieci mających prawo do udziału w czterech milionach ośmiukroć sto tysiącach franków żyją, o czem się przekonałem osobiście niedawno.

„Zapisuję tu ich nazwiska i adresy obecnego zamieszkania, trzymając się numeru porządkowego na medalach zamieszczonego.

„Nr. 1.—Hrabia Fabian de Chatelux, syn nie żyjącego już Jana de Chatelux i Georginy des Graves. Ulica Tournon 19.

„Nr. 2.—(Medal z numerem 2, znajduje się w szkatułce obok testamentu).

„Nr. 3. — René-Didier Laborre, syn nie żyjącego już adwokata Didiera Laborra i Maryi-Teresy Fauval. Ulica Cherche-Midi Nr. 52.

„Nr. 4. — Amedeusz Duvernay, syn Mikołaja-Fulgentego Duvernay, malarza i Celestyny-Virginii Baudoin. Ulica Vaugidard Nr. 25.

„Nr. 5.— Prosper-Juljusz Boulenois, syn Gracyana Boulenois, komisyoniera i Joanny Dupuis. Ulica Recolte Nr. 17.

„Nr. 6.—Marta-Emilia Berthier, córka naturalna Periny Berthier, która później wyszła za mąż i zamieszkała w Genewie.

Nr. 7.—Albert-Paweł Fromental, syn Rajmunda Fromentala, urzędnika i zmarłej Maryi Poniny. Ulica Saint-Louis Nr. 34.

„Dan w Paryżu 22 maja 1879 r.

„Filip-Armand hrabia de Thonnerieux."

— Oto i wszystko — rzekł Pascal, składając papier na stole.

— Nic zatem nie zawadza naszemu szczęściu—rzekł Lagarde. — My odziedziczamy i basta.—Kiedy się dowiemy, gdzie stary waryat złożył pieniądze, będziemy mieli jednę jeszcze tylko trudność—będziemy potrzebowali je wydobyć...

— Jutro zaraz, powiedział Pascal, chowając testament do kieszeni, — udam się do Biblioteki narodowej...

Dwaj wspólnicy nie mieli na teraz nic już więcej do powiedzenia sobie.

Odeszli każdy do swojego pokoju, aby wypocząć trochę.

Nazajutrz o 9-ej obaj już byli na nogach, a na dzień dobry, zapytał jeden drugiego o czem marzył podczas nocy...

Paki biletów bankowych i papierów wartościowych hrabiego de Thonnerieux, wprawiły obu w usposobienie rozkoszne...

— Idziesz do Biblioteki?... zapytał Jakób Pascala.

— Zacznę od wymiany papierów na bilety bankowe, a po południu dopiero przejdę do Biblioteki.

— Czy chcesz żebym z tobą poszedł?

— Myślę, że mógłbyś mi się przydać...

— Ale Angela i Marta czekają na nas...

— Można im przecie posłać depeszę...

— Masz racyę...

Pascal obładował się bonami, akcyami, obligacyami i wyszedł z Jakóbem. Udali się do biura telegrafów, zkąd depesza z podpisem Thompsona, wysłana została do Petit-Castel.

Następnie wspólnicy udali się do wekslarza, który bez żadnej trudności zobowiązał się przysłać im pieniądze do domu, po sprawdzeniu czy papiery nie są zastrzeżone.

Zjedli śniadanie w jednej z restauracyj na bulwarze, a po śniadaniu, w najlepszych humorach podążyli do Biblioteki narodowej.

Ani jeden, ani drugi nie znał zwyczajów przybytku wiedzy i mozolnych poszukiwań.

Szwajcar, do którego się udali, wskazał im salę pracy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tam przeszkodę. Zanim zdołał go jeździec zawrócić, „Szelda" wysunęła się znacznie naprzód i biorąc równo dalsze płoty, przybyła do ostatniego, wyłamując się.

Dzielny jeździec, nie mając już rywala, bo „Padyszach" w połowie drogi został wycofanym, powtórnie zawrócił na przeszkodę, wziął ją i przybył do mety bez czapki, na przekręconem siodle, u którego pękł popręg i strzemię. „Szelda" otrzymała obie nagrody.

Bieg trwał 3 min. 59 sek.

Kasy totalizatora licząc rs. 237 i 555 rs. płaciły po rs. 2 kop. 50 i 2 kop. 30.

Gonitwy skończyły się o godzinie w pół do 9-ej.

W niedzielę rozegranym zostanie bieg o nagrodę „Cesarską." Ostatnie gonitwy przypadną w środę.

* **Następujące ulice** mają otrzymać w r. b. w miejsce dotychczasowych prywatnych—rury miejskie: Aleksandrya, Bagno, Bonifraterska, Celna, Chmielna, Ciepła, Ciasna, Cicha, Długa, Dobra, Dzielna, Franciszkańska, Gęsia, Gnojna, Grzybowska, Świętojerska, Karmelicka, Skórzana, Kozia, Koźla, plac Krasiński, Ludna, Maryańska, Nowe-Miasto, Nowolipie, Obożna, Ogrodowa, Okólnik, Ordynacka, Orla, Pańska, Piwna, Podwale, Prosta, Próżna, Przyrynek, Róż, Sapieżyńska, Sienna, Śliska, Solec, Sosnowa, Tamka, Tłomackie, Twarda, Walicków, Zapiecek, Zielna, Zimna i Żórawia. Posesye, przy powyżej wymienionych ulicach położone, nie miały wodomiarów i opłacały podatek według starej taryfy; celem zmniejszenia strat dla miasta za używanie wody przed ułożeniem rur, wstawiono wodomiary do tych posesyj, których właściciele nie ponosili żadnych kosztów ułożenie rur prywatnych i domy takie opłacać będą podatek podług nowej taryfy.

* **Sprostowanie.** W Nrze 125 „Dziennika Dla Wszystkich" (w artykule nadesłanym, w którym nacisk położono na *niesumienne podszywanie się* pod znane i zasłużone firmy przemysłowe, przez zmianę *jednej tylko litery* w nazwisku, popełniono właśnie omyłkę drukarską, wydrukowano bowiem Zeydlitz zamiast jak powinno być Seydlitz, co się niniejszem prostuje.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 18, wczoraj w południe ciepła stopni 27.

Nagła śmierć. Pomocnik buchaltera fabryki garbarskiej braci Pfeifer, Stanisław Szlis, zamieszkały przy ulicy Smoczej pod nr. 43, siedząc przy biurku zmarł nagle. Zwłoki S. zabezpieczono na miejscu.

Na Wiśle. Naprzeciw młyna parowego na Solcu z Saskiej Kępy powracała łódź przepełniona ludźmi tak, że zanurzała się w wodzie.

W pobliżu łazienek letnich Suchińskiego, łódź natrafiwszy na wir, przechyliła się, woda poczęła ją gwałtownie zapełniać.

Krzyki kobiet i wzywania o pomoc posłyszeli przewoźnicy i saperzy będący na służbie stacyi policyjno-ratunkowej i przy ich pomocy pod kierunkiem p. Olkowskiego zdołano 30 osób wyratować szczęśliwie, przesadziwszy do próżnych łodzi.

Przewoźnik pociągnięty do odpowiedzialności.

Kradzieże. P. Piotrowi Sułkowskiemu właścicielowi fabryki ram złoconych, przy ulicy Ogrodowej, skradziono gotówką rs. 125 i weksli różnych na rs. 500.

— P. Tomicynowi zamieszkałemu przy Alei Jerozolimskiej nr. 47, skradziono wczoraj z pokoju sypialnego dwie złote bransolety i zegarek złoty ze złotą dewizką wartości rs. 150.

* **Kałuszyn** miasteczko w powiecie Nowomińskim stało się wczoraj pastwą płomieni.

Ogień wybuchły przed południem strawił do 6-ej przed wieczorem trzy czwarte budowli mieściny a w tej liczbie i kościół parafialny.

Szczegóły mamy zapewnione na jutro.

* **Lublin.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Według statystyki urzędowej, w gubernii Lubelskiej, znajduje się obecnie ludności: w Lublinie 47,211 i w powiatach: chełmskim 115,659, nowo-aleksandryjskim 113,738, zamojskim 100,836, janowskim 96,119, lubelskim 95,295, hrubieszowskim 93,731, biłgorajskim 91,096, krasnostawskim 87,586, lubartowskim 84,029 i tomaszowskim 79,402, razem w całej gubernii 1,004,700, a dołączywszy do tego ludność niestałą, mianowicie wojska konsystujące w gubernii i ich rodziny, znajduje się ogółem 1,034,661.

Pod względem wyznań: katolików 629,772, prawosławnych 205,110, ewangelików 26,775, żydów 142,465, roskolników 504 i mahometan 74. Stosownie więc do ogólnej ludności, znajduje się katolików 62,6%, prawosławnych 20,4%, ewangelików 2,6%, żydów 14% i innych wyznań około $\frac{1}{2}$%.

W roku 1888 jeden urodzony przypada na 26 dusz ludności, jeden zmarły na 37.

Taki jest obecny, a właściwie z początkiem r. b. stan ludności, ale przejdźmy do porównań z r. 1878 czyli okresem dziesięcioletnim.

Ogólna ludność wówczas wynosiła zaledwie dusz 789,946, w ciągu zatem lat dziesięciu wzrosła o dusz 214,754 czyli o 21 $\frac{1}{2}$%, a pod względem wyznań—przybyło: katolików 11,4%, prawosławnych 5,7%, ewangelików 1% i żydów 3,2%.

Ponieważ naturalny przyrost ludności, cokolwiek przenosi 2%, zatem widzimy z powyższego, iż w gubernii Lubelskiej oprócz naturalnego stosunkowo był dość znaczny przyrost ludności napływowej we wszystkich wyznaniach oprócz ewangelickiego, przeważnie zaś katolików.

Dzieląc gubernię na powiaty, dostrzegamy przyrost taki: w chełmskim 41%, krasnostawskim 31%, lubelskim, lubartowskim i janowskim 29%, nowoaleksandryjskim i zamojskim 23%, hrubieszowskim 22%, biłgorajskim tylko 13%, a zaś w tomaszowskim ubytek o dusz 11. Z tego wynika, że z powiatów południowych jako biedniejszych w przemysł i ziemię, ludność przenosi się do środkowych i wschodnich, a w zachodnich tylko powiększa się normalnie.

W samym Lublinie, ludność w przeciągu lat dziesięciu wzrosła prawie o 90%, dzięki rozwijającemu się handlowi, przemysłowi i komunikacyi za pomocą drogi żelaznej.

Ponieważ części powiatów krasnostawskiego i chełmskiego znajdują się przy drogach żelaznych, przeto i ludność w nich wzrasta, kosztem powiatów ubogich w komunikacyę.

Przed dziesięcioma laty na milę kwadratową w gubernii Lubelskiej, przypadało zaledwie 2,674 dusz, teraz jest ich 3,507, przybyło zatem na jednę milę 833 przeciętnie, a istotnie w powiatach środkowych przeszło dwa tysiące.

Powiaty biłgorajski i tomaszowski, jako najuboższe pod względem handlu i przemysłu, a nadto pierwszy prawie całkowicie pod względem rodzajności ziemi, nieprzedstawiają dla ludności dogodnych warunków, dla tego stara się ona z nich wysiedlać tam, gdzie łatwiej o środki do egzystencyi. Samo miasto Tomaszów jakkolwiek powiatowe, także nie przedstawia żadnych widocznie szans dla ludności, kiedy zmniejsza się ona w niem corocznie, a oprócz tego i pod względem zdrowotnym, należy ono widocznie z całej gubernii do najgorszych, gdyż wbrew staremu prawidłu, że w warunkach normalnych, liczba urodzonych, powinna przewyższać liczbę zmarłych, w Tomaszowie tych ostatnich jest corocznie więcej niż urodzonych. Dzieje się to podobno i dla tego, że nieurodzajna ziemia należąca do mieszczan-rolników, zniechęca ich do siebie i wyzbywają się jej częstokroć za byle jaką zapłatę i wynoszą się gdzie pieprz rośnie. Dla żydów zaś, po podwyższeniu podatku akcyzowego na okowitę w Galicyi i obsadzeniu z tej strony granicy liczniejszym kordonem celnym i akcyznym, mieszkanie nad granicą już nie przedstawia interesu, bo defraudacya okowity stała się nieprodukcyjną i nader trudną.

Lista nagród

na wystawie pracy kobiet w muzeum przemysłu.

(Dokończenie.)

DZIAŁ V-ty. Wyroby włościańskie. Hafty, płótno, dywany, tkactwo domowe itp.

Medale bronzowe. Antonina Czerniawska, Wincentowa Hajdukowa, Aniela Brzezińska, Józefa Kiełpsz, Marya Małymuczka, Jaryna Harbuzarka, Elżbieta Wołłowicz, Emilja Mystkowska, N. K. ze wsi Zaoisze.

Listy pochwalne. Janowa Czerniawska, Józefowa Oponowiczowa, Józef. Czerniawska, Andrzejowa Tołłoczkowa, Szyksaninowa, Sylwestrowa Weidengowska. Wawrzyńcowa Krogulcowa. Katarzyna Kurachowa, Józefowa Praczowa, Olana Melymuczka, Aftynja Aleksandrycha, Jarycha Wynygdycha, Lukierka, Pałaszka, Prociuczka, włościankom ze wsi Janinówka gub. kijowskiej, włościankom ze wsi Sewerynówka gub. kijowskiej, włościankom ze wsi Ułanówka, Krzywice, Bendka gub. kijowskiej, Zofia Zaleska, Zofia Petrułoniowa, Paulina Płaszyńska, Józefa Włostowska, Grodzka, Katarzyna Bąkalina, Franciszka Kędrzyńska, Ludwika Zamojska, Maryanna Osiakowa, Józefa Szczerbetczyna, Kazimierzowa Wróbel, Katarzyna Karwacka, Katarzyna Bykowa, Józefa Czarnocka, Katarzyna Hawryluk, Julja Radzikowska, Teodora Mosiejczuk, Katarzyna Derkacz, Maryanna Mańko, Maryanna Karwowska, Bujała, Małgorzata Kulesza, Owczarka, Maryanna Majewska, Julja Tibor, Marya Urynkowa.

Nagrody pieniężne. Aleksandra Wojciechowska rs. 6, Anna Wojciszyszyn rs. 5, włościanka ze wsi Patków rs. 6, Katarzyna Godlewska rs. 6, Józef Osiak rs 6.

Nagrody w przedmiotach. Agata Szykszniakówna, Justynowa Werdengowska, Jadwiga Sadowska, Dorota Żurniewicz, Marya Kapitulowa, Filip Wójcik, Andrzejowa Zadarzyna, Wincentowa Kustrzyna, Katarzyna Szkut, Agnieszka Tutkaj, Maryanna Niciniec, Franciszek Mańko, Konstancya Kosiorek, Franciszka Kosiorek, Karolina Majewska, Franciszka Kozakiewicz, Katarzyna Zuchorzanka, Wasyla Paraszka, Marynka Kuchara Muszka.

Powyższy dział obejmuje mieszkańców gub. Warszawskiej, Lubelskiej, Kowieńskiej, Podolskiej, Łomżyńskiej, Suwalskiej, Kaliskiej, Grodzieńskiej, Radomskiej i Wołyńskiej.

Nagrody pieniężne mogą być zamienione na przedmioty, na nagrody zaś w naturze składają się przedmioty watości od rs. 3-ch do 6-ciu.

Podziękowanie od komitetu. P. Mańkowska ze wsi Klembówka gub. Podolskiej za hafty, Antonina z Biegańskich Dowgiałło z Dukszt, gub. Kowieńskiej, hr. Róża Stanisławowa Zamoyska, Wanda Buttowt Andrzejkowiczówna z gub. Grodzieńskiej, Paulina Jeleńska z gub. Wileńskiej, Jadwiga hr. Poletyłło z gub. Podolskiej, Ewa Grabowska z gub. Podolskiej, Marya Zaleska z gub. Podolskiej, Jadwiga Dunin Karwicka z gub. Wołyńskiej, Augustowa hr. Potocka, Marya Kozakowska z gub. Kijowskiej, Marya Szczuka również, N. Feyst z gub. Siedleckiej, Marya Ułaszyn ze wsi Popówka z gub. Kijowskiej, Łysenko Golcz z gub. Kijowskiej, Teresa hr. Zyberk-Plater z gub. Kowieńskiej, Stanisława Bierzyńska z gub. Kieleckiej, Amelja Chmyżowska z gub. Siedleckiej, Maryan Baraniecki z gub. Podolskiej, Julja Kiersnowska z dub. Łomżyńskiej.

DZIAŁ VI-ty spożywczy.

Wielki medal srebrny: Klaudja Sigalina Kefir.

Medal srebrny. Justyna Puljanowska wędliny, Lucyna Ćwierczakiewiczowa za starania w gospodarstwie domowem, Józefa Tworowska nalewki, Bronisława Mierzejewska, sery, wędliny, nalewki.

Medale bronzowe. Berta Sigalina Kumys, Paulina Szumlańska nalewki i gospodarstwo domowe, Wołowska z Lublina wędliny.

Listy pochwalne. Franciszka Witkowska korniszony i pikle, hr. Plater z Płudów za Sery, Jadwiga Dobiecka z Rodzynkowa za sery.

Podziękowania komitetu muzeum. Paulina Bauerfeindowa okazy spożywcze, Helena Gabryel za nalewki.

NAGRODY DLA OCHRON I SZKÓŁ
w działach I ym, II-im i III im.

Dyplom uznania. Stanisława Wikszańska z Wilna za wielki dobór koronek.

Medale srebrne. Ludwika Strońska za koronki, Szwalnia I-sza warszawskiego Tow. dobroczynności za staranne kierownictwo.

Medale bronzowe. Szkoła rzemiosł dla kobiet Natalii Smólskiej. Sieroty warszawskiego Tow. dobroczynności za praktyczne rzeczy i staranne wykonanie. Ochrona i bezpłatna szkółka robót dla dzieci w Piotrkowie, opiekun dr. W. Strzyżewski za praktyczne i staranne wyroby, prowadzenie szkoły i bezpłatną naukę. Szkoła rzemiosł p. Aleksandry Korycińskiej.

Listy pochwalne. Ochrona I-sza w Warszawie za szycie i cerowanie bielizny. Ochrona II-ga za pończochy i podwiązki. Ochrona VII-ma za staranne kierownictwo. Ochrona VIII-ma za szycie. Ochrona XIV-ta za staranne prowadzenie. Ochrona XX-ta za staranne okazy. Szwalnia przy ochronie XXI-szej za prowadzenie ochrony. Ochrona XXII-ga za praktyczne kierownictwo ochrony. Ochrona XXIV-ta za bardzo staranne roboty. Ochrona XXV-ta za praktyczne roboty. Przytułek przy ulicy Hożej za praktyczne roboty. Szwalnia III-cia za staranne kierownictwo.

NEKROLOGIA.

† We wtorek dnia 18-go czerwca, odprawioną zostanie msza święta, w kościele św. Aleksandra, o godzinie 8-ej i pół, za duszę ś. p. Antoniny z Dzieszuków **Sturgólewskiej.** 1314

† W dniu onegdajszym, pochowane zostały zwłoki syna naszego ś. p. Antoniego **Brunona Kuhnke.** Duchowieństwu, uczniom Szkoły Technicznej d. ż. w. w., którzy na swoich barkach ponieśli drogie nam szczątki do grobu, oraz wszystkim przyjaciołom i życzliwym, którzy tak licznie się zebrali dla oddania ostatniej posługi—stroskani rodzice składają podziękowanie

1316 *Juljusz i Ewa Kuhnke.*

† Za duszę ś. p. Natalii z Bispingów hr. **Kickiej,** odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 15-go b. m., o godzinie 10-ej zrana, w kościele na Powązkach, a następnie przeniesienie zwłok z miejscowych katakumb do grobu wystawionego na tymże cmentarzu.

Z prasy ruskiej.

* „Swiet" (nr. 121) pisze:

W ubiegłą środę 5 b. m. naczelnik sztabu głównego armii niemieckiej, hr. Waldersee, podczas śniadania, urządzonego dlań po rewii przez oficerów pułku kolejowego, wzniósłszy puhar napeł-

niony szampanem, zwrócił się do obecnych z taką przemową:

„Dzień dzisiejszy, dzień 5 czerwca, jest sławnym dniem w rocznikach armii naszej. Dzień ten jest rocznicą świetnej bitwy stoczonej pod Hohenfriedbergiem. W dniu tym sławni przodkowie naszego cesarza, odnieśli pomimo bardzo trudnych warunków wielkie i świetne zwycięztwo nad wrogiem. Jeżeli armii cesarstwa niemieckiego sądzonem będzie wystąpić znowu do boju, będzie ona przez swego naczelnego wodza, cesarza Wilhelma II, tak samo dzielnie poprowadzoną do zwycięztw i chwały".

Bitwa, z powodu której naczelnik armii wojsk niemieckich uważał za właściwe powiedzieć wszystko powyższe, miała miejsce w r. 1745, pomiędzy armią pruską dowodzoną przez Fryderyka II a... austryakami!... Ci ostatni, jak im to przytrafia się prawie zawsze, zostali w d. 5 czerwca t. r. pobici na głowę pod Hohenfriedbergiem, ale dziwnem jest to, iż w chwili obecnej ci sami austryacy, są przecie jednem z trzech dzwon ligi pokoju!...

Nie mówiąc już o demonstracyach, jakie miały miejsce podczas pobytu w Berlinie króla Humberta i p. Crispi, to całkiem zbyteczne przycinanie nosa „przyjacielowi i sprzymierzeńcowi" takiemi wspomnieniami jak Hohenfriedberg, zdaje się napominać, iż w Berlinie nie uważają teraz za potrzebne krępować się z Austryą. Dla tej ostatniej objaw to niezbyt pocieszający.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

—o—

Otrzymane wczoraj po oddaniu numeru na prasę.

Petersburg, 13 czerwca. (*Tel. Ag. Pół.*) Z pozporządzenia Synodu w dniach 7-m i 8-m czerwca st. st. odbywać się będzie uroczystość pięćdziesięciolecia przywrócenia na nowo unitów do cerkwi prawosławnej. Przewielebnym eparchij litewskiej, połockiej, mohilewskiej, mińskiej, kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej polecono w d. 7-m czerwca po liturgii odprawić nabożeństwo żałobne za cesarza Mikołaja I-go, metropolitę Siemaszko, arcybiskupów, biskupów i wszystkich, ktorzy przyło żyli rękę do tej sprawy. W d. 8-ym czerwca odbędą się wielkie procesye z udziałem wychowańców zakładów duchowno-naukowych i szkół cerkiewno parafialnych, będą kazania i rozdane zostaną ludowi kroszury. Szczególniej uroczyście jubileusz ma być święcony w Chełmie.

Wiedeń 13 czerw. (*Tel. Ag. Pół.*) „Fremdenblatt" w artykule wstępnym chwali bardzo zachowanie się p. Crispiego w sprawie polityki włoskiej.

Wiedeń, 13 czerwca. (*Tel. Ag. Pół.*). Wszystkie dzienniki tutejsze wyrażają obawy z powodu pogorszenia się stanu rzeczy na półwyspie Bałkańskim, wszystkie też występują z wyrzutami przeciw Serbii.

Półurzędowa „Budapester Corr." oświadcza, że dawne zapewnienia serbskich mężów stanu okazały się nieprawdziwemi.

Na przyszłość niepodobna będzie im wierzyć.

Wiedeń, 13 czerwca. (*Tel. Ag. Pół.*) Na wodach dalmatyńskich znaleziono minę podwodną. W pierwszej chwili sądzono, że odkryto zamach na eskadrę austryacką, która wkrótce na tychże wodach odbywać będzie ćwiczenia—później jednak nabyto przekonanie, że minę ową zgubił prawdopodobnie jakiś okręt wojenny.

Wiedeń 12 czerwca. (*Tel. Ag. Pół.*). Z Tryestu donoszą, że przed domem konsula włoskiego, Durando, uznawanego przez irredentystów za szpiega austryackiego, znaleziono w ubiegłą niedzielę petardę. Policya uwięziła wszystkich redaktorów dziennika irredentystycznego „Independente".

Paryż, 13 czerwca. (*Tel. Ag. Pół.*) Wybuchła tu częściowa zmowa fiakrów. Kilku strejkujących napadło na kolegów dotąd obsługujących publiczność; poważnych starć wszakże nie było.

Zgromadzenie strejkujących, które odbyło się dziś o godzinie drugiej z południa, uchwaliło wysłać deputacyę do ministra spraw wewnętrznych.

Londyn 13 czerwca. (*Tel. Ag. Pół.*) „Biuro Reutera" telegrafuje z Zanzibaru: List, datowany dnia 2-go grudnia 1888 r. z Usuri, donosi, że Stanley przybył do tej miejscowości, położonej na południowo-wschodniem wybrzeżu jeziora Wiktorya Nyanza. Towarzyszy mu garstka inwalidów. Stanley utracił wiele ludzi skutkiem chorób i braku żywności. Emin basza znajdował się wówczas w Unyara na północno-wschodnim brzegu Wiktoryi, gdzie nastąpiło znowu połączenie się ze Stanleyem.

— Wdowiec oficyalista, pozostający chwilowo bez zajęcia, potrzebuje wnieść zaraz opłatę szkolną za syna, ucznia klasy 1-ej, odznaczającego się moralnem sprawowaniem i celującemi postępami w naukach.

Nie mając na to żadnego funduszu, odnosi się przez nasze pośrednictwo o pomoc do tych wszystkich, co cudzą niedolę odczuć umieją i dobrze czynić potrafią. Adres proszącego ul. Grzybowska Nr. 51, mieszkania Nr. 8. Wiadomość u stróża.

— **Biuro informacyjne** o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka nr. 35, posiedzenie z dnia 13 czerwca:

Nr. 80 Sienna, Wopińska Franciszka, wdowa, dzieci drobnych czworo, ojciec chory.

Nr. 9 Krochmalna, Sura Wolkenbreit, wdowa, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 63 Ogrodowa, Czopek Julia, wdowa, dzieci drobnych troje.

Nr. 63 Złota, Makowska Konstancya, wdowa, sparaliżowana.

Nr. 11 Młynarska, Mortel Feliksa, wdowa, ciężko chora, dzieci drobnych troje.

Nr. 17 Freta, Makowska Florentyna, wdowa, ciężko chora, dzieci drobnych czworo.

Nr. 3 Pokorna, Pesse Apelfeld, wdowa, dzieci drobnych troje, wszyscy chorzy na oczy.

Nr. 1 Kozia, Jabłońska Marya, mąż nieobecny, dzieci drobnych troje.

Nr. 35 Piwna, Godziszewska Salomea, wdowa, dzieci drobnych troje.

Nr. 51 Nowolipki, Dutkowski Franciszek, żona ciężko chora, dzieci drobnych czworo.

Nr. 41 Czerniakowska, Kamińska Julia, chora, dzieci sześcioro.

Nr. 148 Szmulowizna, Skowrońska Florentyna, wdowa, chora, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 5 Praga, Sprzeczna, Nowakowska Józefa, wdowa, chora, dzieci drobnych czworo.

Nr. 51 Czerniakowska, Iżyńska Wiktorya, mąż ciężko chory, dzieci drobnych czworo.

Nr. 31 Tamka, Renbalt Balbina, wdowa, ciężko chora, dzieci drobnych czworo.

Loterya klasyczna.

W dniu dzisiejszym jako pierwszym dniu ciągnienia V-ej klasy 152-ej loteryi klasycznej, główniejsze wygrane padły na następujące numera:

Nr. 13074 rs. 10,000 u kolekt. Gostkowskiej w Lublinie.—Nr. 1013 rs. 1,000 u kol. Tomczyńskiej w Warszawie.—Nr. 5178 rs. 1,000 u kol. Tyszkiewicz w Koninie.—Nr. 8703 rs. 1,000 u kol. Olszewskiej w Warszawie.—Nr. 14606 rs. 1,000 u kol. Dunin w Warszawie.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 13 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	.—— .—
— białą	.—— 5.85
— wyborową	.—— 6.25
— ordynarną	.—— .—
Za żyto wyborowe	4.00—4.15
— średnie	.—— .—
Za jęczmień	3 60 — .—
Za owies	2.70—3.00
Za grykę	.—— .—

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 13 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 91 — 96 średnia —— —, ordynaryjna ——.

Żyto wyborowe 67—69, średnie 64—66 ordynaryjne ——.

Jęczmień wyb. 74—80, średni —— ordynaryjny ——.

Owies wyborowy 80—82, średni 74—78 ordynaryjny 65—73.

Wyka —— ——.

Groch wyborowy 76—5 średni —— 8 ordynaryjny ——.

Kasza jagl... wyborowa 115—120 średnia —— ordynaryjna ——.

Gryka wyborowa 78 — 83, średnia —— ordynaryjna ——.

Targi zbożowe.

Zapasy kontrolowane pszenicy w stanach Zjednoczonych w tygodniu ubiegłym zmniejszyły się o 1,400,000 buszli i wynoszą obecnie 18,892,131 b., w r. 1888 zaś o tej porze wynosiły 25,752,815 buszli. Zapasy kukurydzy zwiększyły się o 400,000 buszli i wynoszą 12,020,237 buszli, w r. 1888 zaś wynosiły 11,105,065 buszli.

Mimo to pszenica w Nowym Yorku staniała a kukurydza zdrożała.

Niesszczególne widoki żniw w Europie Wschodniej są powodem mocnego usposobienia targów zbożowych w Europie Zachodniej, gdzie ceny się podnoszą.

Tylko w Berlinie wczoraj żyto i pszenica staniały. Dzienniki tamtejsze piszą, że zniżka wywołana została przez spekulantów, grających na zniżkę.

Odesa, 13 czerwca. W dniu dzisiejszym płacili tutaj.

Pszenica:		kop. za pud.		
sandomierka biała	od	80	do	97
ozima żółta	„	75	„	97
ozima czerwona	„	75	„	97
ozima besarabska	„	70	„	95
gryka	„	72	„	96
Żyto	„	45	„	54
Owies	„	45	„	58
Jęczmień	„	44	„	46

Ceny wzmacniają się.

Wrocław 12-go czerwca. Pszenica biała 160—177 m., żółta 160—176 m.

Żyto loco 136—147 m., na dostawę: na czerwiec 150.00; czerwiec-lipiec 151.00 m., wrzesień 150 m.

Jęczmień: 118—157 m.

Owies 137—143 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy maj 58.00 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku na maj 53.50 m. i 38.80 m. za 100 litrów 100%.

Wiedeń, 11 czerwca. Pszenica: płacono: na wiosnę fl. 6 c. 90.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 06 za 100 kg.

Berlin, 12-go czerwca. Pszenica (żółta) czerwiec-lipiec 182.50 m., wrzesień-paźdz. 179.25.

Żyto: czerwiec-lipiec 144.00 m., wrzesień-paźdz. 147.75 m.

Owies: maj-czerwiec 149.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy maj-październ. 53.40 m., wrzesień-paźdz. 53.40 m.

Nowy-York, 11-go czerwca. Pszenica: czerwona ozima loco $82\frac{5}{8}$ c., czerwiec $81\frac{1}{8}$ c., lipiec $81\frac{5}{8}$ c.

Kukurydza 43 c.; mąka 2 d. 10 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.30 rs.

Cena okowity z dnia 12 czerwca.

Kart. skł. wiadr.	— 835[7] —	— 272 —
Sprzed. rynk. w.	— 848 —	— 276 —

2% z dod.

78% z akcyzą po $2\frac{1}{2}$%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½.

Hamburg, 11 czerwca. Spirytus spokoj. Notowano za hektolitr wliczając z beczką kontraktową na czerwiec-lipiec $20\frac{3}{4}$ m., lipiec-sierpień 22 m., sierpień-wrzesień 23 m.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 13 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (154—)	47,80	—,—
[illegible] niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 L.	—,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 L.	9,70	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr.	88,90	—,—
Wiedeń z d t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (181—)	82,	—,—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs.	—,—	—,—

Papiery Państwowe.

(za 100 rs.)

Listy Likwid. Król. Pols. duże	88,80	—,—
„ „ „ małe	88,—	—,—
Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,—	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
5% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,75	—,—
małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemsk. [illegible] lit. AB	88,20	—,—
„ „ małe	—,—	—,—
„ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	96,75	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—

„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	99,—	—,—
seryi 2	96,25	—,—
seryi 3	95,60	—,—
seryi 4	95,25	—,—
seryi 5	95,35	—,—
Oblig. m. Warszawy duże .	—,—	—,—
„ „ „ małe .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina	—,—	—,—
„ „ „ Płocka .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ kr. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych . .	226.6
„ Zastaw. m. Warszawy .	95.7
„ „ m. Łodzi . . .	55.4
„ Likwidacyjnych . .	12.7
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	197.9
„ „ 2-ej emisyi .	118.7

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	772
Półimperyały stare . . .	—	
Marki Niemieckie . . .	—	47¼
Austryackie banknoty . .	—	81
Franki	—	38
Wartość rubla kred. w złocie	—	
Kupony celne	—	

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Kozłowej Rudy	Leppert
Z Słonima	W. Datner
Z Wilna	G. Korontajn
Z Łodzi	E. Hentschel
Z Pińska	2252 Meszel
Z Spaska	A. Samowicz
Z Odesy	Brawerman
Z Lublina	A. Stepanow
Z Ługanska	Swięcka
Z Terespola	Ettinger
Z Chełma	Kleinman
Z Ekaterynodaru	Druk Alapfa
Z Łodzi	Hirszfeld
Z Aleksandrowa Pog.	Nosenko
Z Moskwy	M. Smirnow
Z Czysty	Generał Goremykin
Z Połocka	Dworzecka
Z Wiednia	Henn
Z Carskoe	Treper Braj
Z Szepetowa	Russecki
Z Dynaburga	Ś to Jerska 22
Z Szepetowki	Warecka 11
Z Koczubejewki	Mukszyński
Z Lublina	Guliński
Z Białegostoku	Kanet
Z Moskwy	Bussow
Z Gniezna	Margulies
Z Białocerkwi	L. Brauni
Z Nowogródka	Pszenkowski
Z Małkini	Raszm
Z Petersburga	Kosa 81 Rybaty
Z Hrubieszowa	W. Czerkas Mileoka
Z Nowogródka	Pszonkowski
Z Mozyra	A. Gołub
Z Białostoku	Goldsztein
Z Nowogieorgiewska	Sędzia Sokołow
Z Granicy	H. Conti
Z Rygi	Margulies

Teatry Warszawskie.

Dnia 14 czerwca.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Lena."

Jutro: „Bal maskowy" (występ panny Soffriti i p. Pizzorniego).

Niedziela: „Nikareta" i „Niespodzianki rozwodowa."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Życie paryzkie."

Jutro: „Nitouche."

Niedziela: „Piękna Helena."

Początek przedstawień o godzinie 8-ej wieczorem.

Teatrzyk Wodewil.

(przy ul. Nowy-Świat).

pod dyrekcyą:

Teofila Janowskiego i Marcelego Trapszy.

Dziś: „Szach-mat."

Teatrzyk Alhambra.

(przy ul. Miodowej).

pod dyrekcyą Józefa Puchniewskiego.

Dziś: „Wystawa w Warszawie."

Teatrzyk Eldorado.

(przy ul. Długiej).

pod dyrekcyą Stanisława Sarnowskiego.

Dziś: „Walka o córkę."

Cyrk Francuzki

Houcke & Gaberel.

(DOLINA SZWAJCARSKA).

Dziś wielkie przedstawienie, składające się z doborowych numerów repertuaru, początek o godz. 8½, wieczór.

Od godziny 6-ej po poł. koncert orkiestry węgierskiej młodzieży w ogrodzie.

UWAGA! W niedzielę o godz. 4-ej po poł. przedstawienie dla dzieci, na które każda osoba może wprowadzić dziecko bezpłatnie. Szczegóły w afiszach. 1306

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13 maja 1889 r.

	Odchodzą		i przych.	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy . . .	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5	20 p.p	11	05 r.
Kuryerski 2 klasy . . .	9	20 w.	6	10 w.
Spacerowy do Skierniewic	9	30 w.	11	00 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 2 klasy . . .	3	15 p.p.	2	20 p.p
Osobowy 3 klasy . . .	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy	8	15 r.	7	48 w.
Pocztowy	3	45 p.p.	1	49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10	— w.	8	13 r.
Osobowo-towarowy . .	5	30 p.p.	9	28 r.
Spacerowy do Mrozów .	9	50 w.	9	59 w.
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10	13 r.	7	03 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11	23 w.	6	38 r.
Osobowy do Białegostoku	5	08 p.p.	9	03 r.
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— w.	8	05 r.
Osobowy do Lublina . . (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską)	6	45 r.	11	05 w.
Pocztowy	3	30 p.p.	2	15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	8	22 w.
Osob.-towar. do Nowogieorgiewska	4	15 p.p.	9	21 r.
Obwodowa z Dr. Wied.				
Osobowy	7	05 p.p.	8	55 p.p.
Osobowy	2	50 p.p.	2	57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	3	30 p.p.
Osobowy	8	12 w.	7	45 r.

OGŁOSZENIA.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Posady i prace.

Potrzebna jest panna lub wdowa bezdzietna (ewangieliczka) zaraz do sklepu mydlarskiego, z kaucyą. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń, Senatorska 26. 6175-1309

Drukarz litograficzny, potrzebny do litografii i drukarni „Liberty“, Leszno 13. 6170-1308

Panny do maszyn Wellera-Wilsona i Singera potrzebne są do pracowni bielizny damskiej, także podręczne i uczennice zaraz płatne. Oboźna 9, m. 2. 1296

Maszynistka potrzebna zaraz do bielizny. Solna Nr. 6, m 28. 1319

Do kwiatów potrzebne panny zdolne, podręczne, uczennice, zaraz płatne. Nowolipie 1. Kotuliński. 6207-1317

Potrzebni chłopcy od 14 lat wieku. Wiadomość: Nowy Świat Nr. 43, w fabryce. 1318

Panny do upinania spódnic potrzebne zaraz za bardzo dobrem wynagrodzeniem. Ulica Aleksandrya Nr. 23. Bednarska. 1298

Maszynistka do szycia mankietów, na maszynie Singera, potrzebna jest zaraz. Żelazna 48, m. 44. 1287

Potrzebne panny zdatne i do nauki krawieczczyzny. Praga Moskiewska 25, mieszkania 18. 1293

Panny do krawatów podręczne i do nauki potrzebne zaraz. Zakroczymska 9, m. 15. 1300

Pracownia Klary Kostrzewskiej, Chmielna Nr. 30, m. 5, potrzebne są panny kompletnie uzdolnione za dobrem wynagrodzeniem do staników i podręczne. 1302

Potrzebne są zaraz panny uzdolnione do sukien i staników oraz podręczne do pracowni sukien i strojów M. Zalewskiej, Nowy-Świat Nr. 54 mieszkania nr. 11. 001

Kupno i Sprzedaż.

Fabryka rękawiczek firma F. Ksawery, Szpitalna Nr. 1, poleca rękawiczki po cenach bardzo nizkich, a mianowicie: Damskie kolorowe lub czarne z wyszyciem na 4 guz. 80 kop., na 5 guz. 90 kop., na 6 guz rs. 1. Męzkie spacerowe z wyszyciem na 2 butony 85 kop., o dobroci i fasonie Sz. publiczność przekona się na miejscu. F. Ksawery. 1281

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować“ w Głównym Składzie Giełżyńskiego. Marszałkowska 137. 29·

„Exsiccator“ nie zasłania wilgoci, co nie przeszkadza dalszemu szerzeniu się takowej, — jak przy użyciu gudronu, gudronitu (smoły), lecz przenikając pory muru, działa zaczepnie, a więc o wiele skuteczniej. Królewska 39. 1108

Szkoła na cytrę Ign. Szmideberga ułatwiająca naukę gry, kosztuje rs. 3. Tudzież Cytry od rs. 15 do 130 są do nabycia w Składzie i Fabryce instrumentów muzycznych W. Kruzińskiego, róg Trębackiej i Nowo-Senatorskiej 2. 1262

Komody: orzechowa i dębowa dobrej roboty mało używane tanio. Oboźna 9, m. 2. 1297

Dywan długości 4, szerokości 3 łokcie do sprzedania za rs. 20. Sienna 91, mieszkania 22. 1315

Maszyna Wellera-Wilsona do sprzedania zaraz po cenie nizkiej, bardzo mało używana. Graniczna Nr. 13, sklep nożowniczy. 1320

Sklep spożywczy, Hortensya Nr. 5 do sprzedania— wiadomość na miejscu. 1313

Magle do sprzedania w dobrym stanie z powodu prędkiego wyjazdu. Ulica Długa 43. 1310

Magazyn Mód od 40 lat egzystujący w dobrym punkcie, z wyrobioną klijentelą do odstąpienia. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń, Senatorska 26. 6168-1303

1 garnitur czarny, 1 para łóżek orzechowych, 1 kredens dwudrzwiowy dębowy, w zakładzie stolarskim Władysława Prantla, ulica Nowogrodzka Nr. 18. 767

Lokale.

Lokale do wynajęcia. Szpitalna 4. 2 pokoje, przedpokój, I piętro; 1 pokój i kuchnia I piętro, 3 pokoje, przedpokój i kuchnia III piętro, 2 pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze. Suteryna na mieszkanie lub dla wypieku pierników i ciast cukierniczych. 1288

Mieszkanie z życiem przy rodzinie bezdzietnej. Chmielna Nr. 12, m. 16. 1307

Doniesienia rozmaite.

Najtańsza w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 264

Za nagrodą. Uprasza się o odniesienie zgubionej bransoletki z granatów z rozetą z pereł na wierzchu, zgubionej dnia 30 kwietnia podczas ślubu wieczorem o ósmej w kaplicy Matki Boskiej w kościele WW. Świętych; pod Nr. 60, m. 27 Złota ulica. Ktoby wiedział o znalezieniu a dał znać, otrzyma wynagrodzenie. 1305

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 2 Іюня 1889 года.